

Mariusz Rutkowski 
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn
rutkow@uwm.edu.pl

ONOMASTYKA OTWARTA. WSPÓŁCZESNE KIERUNKI ROZWOJU POLSKICH BADAŃ NAD NAZWAMI WŁASNYMI

Słowa kluczowe: onomastyka, tradycje badawcze, metodologia, językoznawstwo otwarte
Keywords: onomastics, research traditions, methodology, open linguistics

Gdy próbuje się zdefiniować onomastykę, zwłaszcza z intencją podkreślenia pewnej autonomii czy szczególnej pozycji pośród różnych dziedzin nauki, postrzega się ją najczęściej jako dział językoznawstwa poświęcony nazwom własnym. Takie jej sytuowanie jest w pewnym sensie naturalne, bo nazwy jako przedmiot badań zostały wyodrębnione przez językoznawców jako specjalne jednostki języka czy elementy systemu leksykalnego i w oczywisty sposób były opisywane z tej właśnie perspektywy, początkowo z nastawieniem na rekonstrukcję budowy słowotwórczej i etymologii. Ukształtowały się wówczas dwa zasadnicze typy analiz: etymologiczna i strukturalna, które poszukiwały ogólnie odpowiedzi na dwa pytania: „od czego pochodzi dana nazwa” oraz „jak jest ona zbudowana”. Takie myślenie o nazwach z punktu widzenia językoznawstwa w polskiej onomastyce było standardem metodologicznym przez kilkadziesiąt lat, o czym świadczy pozycja dwóch klasycznych metod postępowania badawczego, opartych na klasyfikacjach Witolda Taszyckiego (1946) i Stanisława Rospońda (1957). Znajdowało to swoje odzwierciedlenie m.in. w spisach treści typowych monografii z zakresu onomastyki, gdzie dwa kluczowe rozdziały analityczne to były właśnie analizy etymologii (znaczenia) i struktury badanych nazw.

Tego rodzaju silne obciążenie tradycją badawczą, wytworzenie i usankcjonowanie kanonu metodologicznego w pewnym stopniu hamowało wpływ innych

możliwych sposobów opisu. Sygnalizowane „wpływy” innych metodologii, wkraczających do onomastyki na skutek chociażby rozwoju samego językoznawstwa¹, ograniczały się do pojedynczych prac przyczynkarskich, bo w dalszym ciągu ważniejsze prace (np. monografie „na stopień”) odtwarzały ukształtowany wzorzec etymologiczno-strukturalny.

Z czasem jednak coraz silniej wybrzmiewały inne pytania badawcze, dotyczące już nie tylko dwu podstawowych kwestii – pochodzenia i struktury nazwy. Badacze próbowali dociekać m.in. związków nazw ze strukturą społeczną ich użytkowników, wpływu różnych czynników kulturowych na warstwę nazewniczą, funkcjonowania nazw jako swoistych komunikatów czy wręcz mikrotekstów. Podejmowali też próby ujawniania wpływu kontekstu na „czytanie” czy odbiór nazw własnych. Pojawiać się zaczęły kwestie otoczenia tekstowego i dyskursowego nazw w użyciu, także wpływu nazw na użytkowników, wreszcie – używania nazw i rozmaitych działań na nazwach jako nośnikach ważnych społecznie sensów. W wyniku takich przemian – czy, jak chciałbym to widzieć: takiej otwartości – perspektywy badawczej zmianom podlegało również samo postrzeganie i definiowanie nazw. Zamiast utrzymywania dawnych sądów o wyłącznie denotacyjnym czy referencyjnym charakterze nazw, podpartych tradycją teorii logiczno-filozoficznej, coraz głośniej i śmielej wyrażane jest przekonanie o pewnych typach znaczeń czy konotacji, których nazwy (zwłaszcza rozpatrywane w konkretnych komunikatach) nie są pozbawione. Osobnym nurtem rozwijała się też onomastyka literacka, badająca funkcje nazw w strukturze utworów literackich, wzbogacona ostatnio o ujęcia medialne, ujawniające w szerszym aspekcie związki nazw z typem przekazu.

W tym artykule skupię się na tych dokonaniach polskiej onomastyki (w ostatnich mniej więcej 25 latach), które wyłamują się w jakimś stopniu z tradycyjnego postrzegania i uprawiania tej dyscypliny². Mam tu na myśli nie tyle wyjście spoza obszaru językoznawstwa w ogóle, ile bardziej pewne odejście od tradycyjnych analiz historycznojęzykowych, etymologicznych, związanych z genezą, pochodzeniem czy budową słowotwórczą nazw. Tytułowa onomastyka otwarta spełniałaby w jakimś stopniu postulat Antoniego Furdala o otwarciu językoznawstwa na „głosy z zewnątrz, z innych dziedzin humanistyki” (Furdal 1990: 5) Tak jak Furdalowe językoznawstwo otwarte miało nie odcinać się od innych nauk, ale dążyć do współpracy z nimi i oczekiwać „ich opinii na temat własnego przedmiotu badań” (ibid.), tak onomastyka otwarta poszerza swój zasób metod badawczych w powiązaniu z innymi działami lingwistyki, ale też innymi naukami humanistycznymi i społecznymi.

1 Na temat ewolucji metod onomastycznych i ich rozwoju w kontekście nowych prądów w lingwistyce por. tekst Roberta Mrózka (2000). Kompleksowo zagadnienie metodologii badań onomastycznych (do końca XX w.) ujmuje Zofia Kaleta (1998).

2 Zmianę wspomnianego statusu onomastyki z pozycji subdyscypliny językoznawczej do poziomu odrębnej dyscypliny sygnalizuje m.in. R. Mrózek (2007).

Znamienne, że gdy autor postulat o otwartości językoznawstwa powrócił po 20 latach do tematu, wskazał właśnie onomastykę jako obszar szczególnie „otwarty na otwartość”:

Nie zamierzamy tu wyliczać działów lingwistyki wymagających większego zainteresowania jej przedstawicieli. [...] Istnieje jednak pewna ogromna sfera materiałowa, na którą nie możemy tu nie zwrócić uwagi, a to dlatego, że naszym zdaniem dla postępowania naukowego wciąż jeszcze kryją się w niej rezerwy, w tej chwili, prawdę mówiąc, nie do przewidzenia. Jest to onomastyka. Przez całe długie okresy rozwoju naszej nauki tradycyjna lingwistyka niewiele się interesowała nazewnictwem, a gdy wreszcie bariera niechęci do nazw własnych została przełamana i nastąpił prawdziwy rozkwit onomastyki, odpowiednie badania stały się domeną grupy specjalistów organizujących sobie do pewnego stopnia własne życie naukowe. W rezultacie także i teraz językoznawstwo, zwłaszcza zaś teoria języka, niewiele korzysta z możliwości interpretacyjnych złóż onimicznych. A przecież są one jak żadne inne znaki powiązane z rzeczywistością, również i tą, która jest przedmiotem wielostronnego zainteresowania nauk humanistycznych (Furdal 2011: 297–298).

To spostrzeżenie chciałbym uczynić tłem przedstawianych tu osiągnięć polskiej onomastyki „otwartej” od mniej więcej roku 2000. Ten okres wiąże się z początkami aktywności nowego pokolenia onomastów, których prace – i to właśnie większe, monograficzne – wykazują mniej lub bardziej wyraźne wpływy nowych koncepcji tak lingwistycznych, jak i pochodzących spoza nauki o języku³. Proponuję pójście tropem nowych pytań badawczych, które pojawiły się w ostatnich latach w polskiej onomastyce, bo one najlepiej pokazują przeorientowanie ram metodologicznych, w których rozpatrywane są rozmaite kategorie nazewnictwa. Warto zaznaczyć, że omawiane tu „otwarcie” jest poniekąd naturalną konsekwencją zwrócenia uwagi na nowe, wciąż powstające kategorie nazw własnych, które nie poddają się opisom w duchu tradycyjnych metod strukturalno-etymologicznych – jak ujął to Robert Mrózek (2007): innowacyjność w zakresie samych nazw pociąga za sobą konieczność modyfikacji metod ich badania.

Najszerzą perspektywę „otwarcia” onomastyki wyznacza kultura jako tło działalności nazwotwórczej człowieka. Kulturowy aspekt opisu nazw własnych wynika w pewnym sensie z samego ich językowego charakteru, ale jest też powiązany ze społecznym obiegiem onimów i ich funkcjonowaniem w rozmaitych typach tekstów. Związki nazw z kulturą dostrzegano, rzecz jasna, już u zarania polskiej onomastyki (por. grupa nazw „kulturowych” w kanonicznej klasyfikacji

3 Nie jest to więc przegląd całościowy, obrazujący dorobek polskiej onomastyki po 2000 r. Uwaga została tu skoncentrowana jedynie na tych opracowaniach (zasadniczo: monograficznych), które wyodrębniają się w aspekcie metodologicznym, realizując właśnie postulat otwartości badań w rozumieniu Furdalowskim. Szerszy przegląd osiągnięć polskiej onomastyki ostatnich lat por. Rutkowski 2015.

W. Taszyckiego (1946)) i w zasadzie były one obecne na każdym etapie rozwoju tej dyscypliny (Mrózek 2000: 33–34). Nie oznacza to jednak, że same badania są skonstruowane na bazie metodologii kulturowych – czym innym jest bowiem pewna „wrażliwość badawcza” na kwestie kultury i związana z nią obecność spostrzeżeń kulturowo-lingwistycznych w opisie, a czym innym – kulturowa orientacja metodologii badań. Ta ostatnia jest możliwa przy uwzględnieniu przede wszystkim odrębności nazwy jako fenomenu kultury. Obecnie zdarza się nawet definiowanie nazw nie za pomocą kategorii czy w ogóle płaszczyzny języka, ale właśnie – kultury. Czyni tak m.in. Artur Rejter, gdy pisze we wstępie do swojej monografii:

Nikogo dziś nie trzeba przekonywać, że nazwy własne są specyficznymi znakami kultury, zarówno w rozumieniu jej historycznie zmiennej dynamiki oraz specyfiki, jak i różnorodności kontekstów występowania *propriów* na danym etapie rozwoju kulturowo-społecznego. Takie podejście do materii badawczej skutkuje pewnymi przewartościowaniami w zakresie stosowanych metod analiz i – szerzej – do samej istoty nazw własnych. Współczesna onomastyka zdaje się coraz bardziej i częściej odchodzić od tradycyjnych, nierzadko ortodoksyjnych, ujęć, nie tylko w obszarze metodologii, ale też stawianych przez badaczy celów (Rejter 2019: 7).

Te zmiany w metodologii skutkują obserwacjami, w wyniku których nazwy są już nie tylko nośnikami pewnych kategorii kulturowych, przez co dają wgląd do świata ludzkich wartości, ale również same są charakteryzowane za pomocą kategorii kulturowych. Pierwszy nurt badań kulturowych pokazuje możliwości dekodowania z nazw własnych pewnych podstawowych schematów kulturowych. Ogląd powtarzalnych schematów nazewniczych, jak choćby odzwierciedlone w nazwiskach sposoby definiowania człowieka (poprzez indywidualne nazwania) według kategorii poznawczo i kulturowo relewantnych: zawód, pochodzenie (geograficzne i społeczne), ojcostwo, wygląd zewnętrzny, cechy psychiczne, jest *de facto* urealnieniem konceptualnych kategorii poznawczych wspólnych, być może, nawet całemu gatunkowi. Takie założenia metodologiczne legły u podstaw monografii Izy Matusiak-Kempy (2019). Zaproponowany przez nią ogląd nazwisk odapelatywnych ujawnił kulturowe i biologiczne (ewolucyjne) podstawy wartości, które zostały utrwalone w tej kategorii *onimów*. Wstępne pytania badawcze tej pracy wskazują nowatorstwo metodologiczne – a były to pytania o cechy psychiczne i fizyczne człowieka, stanowiące podstawy „ekspresji aksjologicznej”, o sposób odzwierciedlenia w nazwiskach potocznego systemu wartości, o zakres biologicznie i kulturowo zdeterminowanych potrzeb uzasadniających typy semantyczne nazwisk, wreszcie – o cechy myślenia zdroworozsądkowego wpływające na rolę wartości i funkcję wartościowania w komunikacji potocznej. Nazwy (nazwiska) są, jak widać, nie tylko materiałem językowym, ale stanowią „punkt odbicia” w stronę sfery kultury, wartości, myślenia potocznego, i to odbicia na tyle silnego, że sięgającego do socjobiologicznych, ewolucyjnych podstaw kształtowania się tego systemu wartości. Podobny

profil badawczy, tym razem w odniesieniu do materiału mikrotoponimicznego, ma monografia Tomasza Jelonka (2018), w której wykorzystano szeroko rozumianą metodologię etnolingwistyczną. Z powodzeniem zastosowano ją do opisu materiału pochodzenia ludowego z uwzględnieniem czterech pól znaczeniowych: środowiska naturalnego, czynników kulturowych, posesyjności i lokalizacji.

Szerokie ramy lingwistyki kulturowej, uzupełnione o aspekty marketingowe i przestrzenne, wyznaczają granice dociekań Adama Siwca na temat nazewnictwa lokali usługowych i gastronomicznych w strukturze szaty informacyjnej miasta (Siwiec 2012). Najważniejsze pytania dotyczą tu funkcji, kształtu i wartości semantycznej nazw jako swoistego komunikatu perswazyjnego, uwikłanego z jednej strony w relacje przestrzenne (szyldy, napisy, nośniki nazw), a z drugiej – złożonego z mikrokomunikatów czy wręcz mikrotekstów. Ważnym odniesieniem tych badań jest też pojęcie miasta i jego wymiar kulturowy, kierujący uwagę badacza w stronę koncepcji przestrzeni społecznej czy kulturowej. Tego typu nazwy muszą być opisywane z perspektywy czysto synchronicznej – co wynika z samej ich natury (krótkotrwałość, zmienność) – ale obejmującej kontekst kulturowy, także polityczny czy ideologiczny (np. ideologia konsumpcjonizmu).

Uwzględnienie koncepcji przestrzeni społecznej otwiera zupełnie nowe perspektywy badań nad toponimią w ogóle. Jedną z pierwszych prac tego nurtu jest opracowanie Mariusza Rutkowskiego *Mikrotoponimia przestrzeni wspinaczkowej. Studium socjoonomastyczne* (Rutkowski 2001), w którym autor interpretuje środowiskowe mikrotoponimy jako narzędzia społecznego przetwarzania przestrzeni górskiej. Założenia teoretyczne wykraczają tu poza językoznawstwo i sięgają socjologii przestrzeni, w myśl której przestrzeń fizyczna jest społecznie postrzegana, doświadczana, a następnie – interpretowana i wytwarzana. Warstwa nazewnicza jest tu materialnym (i symbolicznym) rezultatem tych przestrzennych działań społecznych.

Do tych samych koncepcji tzw. przestrzeni humanistycznej sięga Agnieszka Jurczyńska-Kłosok (2020) w monografii na temat konceptualizacji przestrzeni górskiej na przykładzie Tatr Wysokich. W tym opracowaniu perspektywa ta jest poszerzona o konceptualistyczne ujęcia przestrzeni, ściśle oparte na subiektywnym, jednostkowym, ale i kulturowym jej percypowaniu oraz kategoryzowaniu. Ramy poznawcze wyznacza tu również etnolingwistyka z takimi pojęciami, jak konceptualizacja (konceptualizator, dawca nazwy, jego tożsamość), przedmiot konceptualizacji (zróżnicowana przestrzeń górską z takimi „obiektami onimicznymi”, jak szczyty, przełęcze itp.), perspektywa, profilowanie i definiowanie.

Kultura i ideologia, a więc także dyskurs (o którym szerzej za chwilę), dostarczają narzędzi interpretacyjnych nazw własnych w licznych pracach Katarzyny Skowronek. Sama autorka nazywa te badania onomastyką społeczno-kulturową, pojmując nazwy własne jako „jeden z widocznych na poziomie tekstu efektów działań sił dyskursowych, odzwierciedlających z kolei pewne relacje społeczne lub zjawiska kulturowe” (Skowronek 2016: 13). Formułuje przy tym niezwykle mocne i nowoczesne

sądy na temat uprawianej subdyscypliny, podkreślając jej pozajęzykozawcze wymiary (a więc: otwarcie deklarując „otwartość”):

Można zatem – na podstawie oglądu funkcjonowania onimów w tekstach – wypowiedzieć językozawcze, a także kulturozawcze sądy. Szerzej patrząc – językozawcza analiza prowadzi do pewnych sądów natury pozajęzykozawczej. Ten typ onomastyki można również nazwać onomastyką zintegrowaną, interdyscyplinarną. Onomastyka jest dyscypliną „graniczną”, zajmującą się opisem, analizą i interpretacją nazw własnych. Zapożycza w dużym stopniu lingwistyczne metody badań. Jest jednak też dziedziną w dużej mierze interdyscyplinarną: w jej skład wchodzi elementy teorii literatury, historii, geografii, archeologii, kulturoznawstwa i antropologii, a także tak odległych dziedzin, jak psycholingwistyka, neurolingwistyka czy genetyka (ibid.).

Ten nurt badań reprezentuje typ myślenia o nazwach albo stanowiących tekst kultury, albo wplecionych w strukturę innych tekstów jako znaczące elementy warstwy ideologicznej. Ucieleśnieniem takiego podejścia teoretycznego jest praca Skowronek *Kultura konsumpcji – kultura terapii. Studia językozawcze* (2016). Celem badań, podejmujących zagadnienia takie, jak nazwy w świecie mody, udział nazw w konstruktach męskości i kobiecości, nazwy w świecie tzw. „nowej duchowości”, jest ujawnienie nieoczywistych sił czy procesów kulturowych wpływających na nazwy własne – natury religijnej, ideologicznej, genderowej⁴.

Cechą wspólną wzmiankowanych wyżej kierunków badań jest dążenie – w znacznym uogólnieniu – do uzyskania określonych wycinków wiedzy o człowieku w aspektach kultury, wartości, wierzeń czy ideologii. Wieloaspektowe obserwacje obustronnych relacji na linii „nazwa–kultura” mogą dostarczyć, jak już wspomniano, również wiedzy na temat samych nazw, także w ich uogólnionym, definicyjnym rozpoznaniu. Już bowiem sam akt indywidualnego nazywania jako uniwersalna praktyka społeczna i kulturowa pozwala odrębnie spojrzeć na nazwy – jako produkt właśnie owych praktyk kulturowych. Nazwanie zawiera w sobie kilka ważnych elementów z poziomu kognitywnego (wyodrębnione indywiduum, identyfikacja i dyferencjacja), aksjologicznego (istotność) i społecznego (funkcjonowanie w aktach komunikacji). Onimiczność, proprialność (lub po prostu nazwowość) jawi się jako pewna istotna kategoria o charakterze kulturowym i społecznym, bo wiąże się również z pewną odrębnością dotyczącą postrzegania i traktowania, a także kategoryzowania rzeczywistości, a w konsekwencji – odmiennego społecznego „traktowania” nazw, ich zasięgów społecznych, procesów przyswajania i magazynowania.

Właśnie o magazynowaniu nazw w różnych obszarach mózgu przekonują prace Małgorzaty Rutkiewicz-Hanczewskiej, zwłaszcza monografia *Neurobiologia nazywania* (2016). Autorka stawia pytania o charakterystykę procesów wyszukiwania nazw własnych i pospolitych, a także procesów przetwarzania nazw u osób

4 Te aspekty badań onomastycznych są też obecne w pracach A. Rejtera (2016, 2019).

z zaburzeniami o typie afazji. Anomia (utrata umiejętności posługiwania się nazwami) u osób z uszkodzeniami mózgu nie ma jednolitego charakteru, lecz jest związana z miejscem uszkodzenia i jego rozległością. Badania Rutkiewicz-Hanczewskiej ujawniły istnienie swoistej „architektury leksykonu mentalnego”, gdzie silnie odzwierciedlone są różnice między nazwami a wyrazami pospolitymi. Ludzie w odmienny sposób przechowują, ale też inaczej odtwarzają i kojarzą „znaczenie” (denotację) nazw własnych – organizacja procesów nazywania obiektów indywidualnych (proprialnych) jest odmienna od struktury leksykonu mentalnego wyrazów pospolitych. Podobne psycholingwistyczne aspekty nazw własnych odśłania również praca Piotra Łobacza i Nawoi Mikołajczak-Maty *Skojarzenia słowne w psycholeksykologii i onomastyce psycholingwistycznej* (2002).

Nazwy jako swoiste, wyróżniające się elementy systemu językowego dają pretekst do stawiania pytań także w kontekście tego właśnie systemu. Ich odmienność (swoistość), dostrzegana najpierw przez filozofów i logików, przechwycona następnie przez językoznawców i sytuowana w wymiarze referencyjnym, deiktycznym i semantycznym, była negocjowana w wyniku badań o charakterze szerszym: tekstowym, korpusowym czy dyskursowym. W ostatnich latach ujawnił się silniej plan deonimiczny (odnazewniczy), obecny raczej śladowo przed rokiem 2000, a stanowiący ważny kontrpunkt dla tradycyjnego widzenia nazw jako znaków nieznaczących. Podnoszone stopniowo kwestie metaforycznego i metonimicznego użycia nazw w tekstach, ich przekształceń formalnych, konotacji (Rutkowski 2007) dały silne podstawy nie tyle do rewizji, co raczej osłabienia dogmatycznych twierdzeń dawniejszych teoretyków onomastyki na temat znaczenia. Stało się to możliwe dzięki wprzęgnięciu do onomastyki nowszych ujęć metodologicznych, w tym językoznawstwa kognitywnego, wspomnianej lingwistyki kulturowej czy wreszcie badań nad dyskursem.

Ten ostatni nurt przybrał wręcz formę nowej propozycji metodologicznej pod nazwą onomastycznej analizy dyskursu (Rutkowski, Skowronek 2020). Wykorzystując pojęcie dyskursu jako komunikacyjnych praktyk społecznych, metoda ta wskazuje tropy interpretacyjne nazw własnych jako nośników ukrytych intencji czy ideologii użytkowników języka (dawców/twórców nazw). Podstawowe założenie, że w zasadzie każdy akt nazwotwórczy, tak jak i organizacja leksyki w strukturze tekstu, jest dla analizy dyskursu znaczący, znajduje swoje rozwinięcie w postępowaniu badawczym, które zmierza do pokazania jak najszerszego kontekstu zarówno powstania, jak i później – używania (funkcjonowania) nazw.

Niezwykle interesującym i obiecującym polem badawczym w nowoczesnej onomastyce są badania wielkich baz danych, wpisujące się ogólnie w nurt badań statystycznych nad językiem. Kwantytatywne ujęcie zbiorów nazw w ich kategorialnym zróżnicowaniu (nazwiska, imiona, toponimy różnych kategorii) to kierunek, który pozwala spojrzeć całościowo na wielkie zbiory nazw (z lotu ptaka/drona) i stawiać zupełnie nowe pytania badawcze, niemożliwe do sformułowania z tradycyjnej, bardziej „wypłaszczonej” perspektywy.

Pierwszą pracą metodologicznie opartą na statystyce lingwistycznej i kognitywizmie było opracowanie K. Skowronek *Współczesne nazwisko polskie. Studium statystyczno-kognitywne* (2001). Zasadnicze pytanie badawcze dotyczyło kwestii zależności i tendencji kwantytatywnych w całościowo ujętym zbiorze nazwisk. W kolejnych latach powstawały rozprawy doktorskie oparte na metodach statystycznych i wielkich zbiorach nazw. Wymienię dwie: pierwsza to praca Pawła Swobody *Imiona w Polsce w XX w. i na początku XXI w. w ujęciu statystycznym i socjolingwistycznym* (2019), napisana pod kierunkiem właśnie K. Skowronek. Druga praca doktorska – napisana pod okiem nie językoznawcy, lecz geografa – dotyczy nazw ulic (Orleański 2020). Zwrócenie uwagi przez młodych adeptów nauki na wielkie bazy/zbiory nazw pozwala przypuszczać, że ten kierunek badań będzie coraz mocniej eksplorowany i (przy wykorzystaniu także nowoczesnych metod językoznawstwa komputerowego) przyniesie szereg obserwacji na temat zróżnicowania i tendencji rozwojowych w obrębie różnych kategorii nazewniczych.

Powyższy przegląd kierunków badawczych we współczesnej onomastyce polskiej pokazuje wyraźnie, że jeśli utrzymać tradycyjne postrzeganie onomastyki jako subdyscypliny językoznawstwa, to trzeba stwierdzić, że w ostatnich latach potwierdziła ona swój autonomiczny (czy autonomizujący się) status. Ten autonomiczny status jest wzmocniony faktem, że ona sama wykazuje wewnętrzne zróżnicowanie. To rozczłonkowanie onomastyki to nie tylko wyodrębnienie tradycyjnych jej „działów” ze względu na przedmiot opisu (antroponomastyka, toponomastyka itp., por. Mrózek 2007), ale też samych stawianych przez badaczy pytań, a co za tym idzie – także ewolucja metodologii i teoretycznych założeń na temat istoty nazwy własnej. Omówiona tu pokrótce „onomastyka otwarta” realizuje już w pełni ideę otwartości, o której po latach A. Furdal pisał w ten sposób:

[...] Idea otwartości naszej nauki bynajmniej nie wygasła. Co więcej, w dzisiejszym świecie, dramatycznie przyśpieszającym swój rozwój, jest ona jeszcze bardziej aktualna. Każda dyscyplina badawcza, a językoznawstwo w szczególności, musi się otwierać na osiągnięcia innych nauk, weryfikować je ze swego punktu widzenia i być w gotowości do współpracy z nimi. Nie tylko ujęcia interdyscyplinarne, ale też ich wyższy stopień, to jest postawy przyczyniające się do dalszej integracji nauki, w obecnych czasach stały się już faktem.

[...] Na dodatek otwartość w dążeniach naukowych, korzystanie z najświeższego dorobku innych dyscyplin przyczynia się też do powstawania nowych problemów. Jednakże – odważamy się twierdzić – to, co najważniejsze, chyba pozostało. Zgodnie z naszym dawniejszym ujęciem, do zagadnień dziś i na przyszłość aktualnych zaliczymy m.in. zadania społeczne językoznawstwa [...]. Wynikają one jednak nie tylko z metodologii lingwistycznej, lecz też z postaw interpretacyjnych właściwych całej humanistyce (Furdal 2011: 292).

Warto na koniec wzmiankować pojawienie się takich właśnie koncepcji badania nazw – otwartych już nie tylko na nowe podejścia metodologiczne, ale gotowych podjąć właśnie kwestie zadań społecznych, użyteczności tych badań, ich wpływu na społeczeństwo. Tego rodzaju postulaty zaczynają być już w onomastyce formułowane, chociażby w postaci propozycji tzw. onomastyki krytycznej (Rutkowski 2020, 2021).

Literatura

- FURDAL A., 1990, *Językoznawstwo otwarte*, wyd. 2 rozsz., Wrocław.
- FURDAL A., 2011, *Językoznawstwo otwarte – dziś*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXVII, s. 291–298.
- JELONEK T., 2018, *Językowo-kulturowy obraz wsi i jej mieszkańców utrwalony w mikrotoponimach*, Kraków.
- JURCZYŃSKA-KŁOSOK A., 2020, *Nazewnictwo Tatr Wysokich. Konceptualizacja przestrzeni górskiej*, Kraków.
- KALETA Z., 1998, *Kierunki i metodologia badań. Terminologia*, [w:] E. Rzetelska-Feleszko (red.), *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, Warszawa – Kraków, s. 45–81.
- ŁOBACZ P., MIKOŁAJCZAK-MATYJA N., 2002, *Skojarzenia słowne w psycholeksykologii i onomastyce psycholingwistycznej*, Poznań.
- MATUSIAK-KEMPA I., 2019, *Nomen omen. Studium antroponimiczno-aksjologiczne*, Olsztyn.
- MRÓZEK R., 2000, *Współczesna lingwistyka a sfera onimiczna języka*, [w:] M. Czachorowska, Ł.M. Szewczyk (red.), *Onomastyka polska a nowe kierunki językoznawcze. Materiały z XI Ogólnopolskiej Konferencji Onomastycznej, 15–17 czerwca 1998, Bydgoszcz-Pieczyska*, Bydgoszcz, s. 31–39.
- MRÓZEK R., 2007, *Innowacyjność onimiczna a innowacje badawcze*, [w:] A. Cieślukowa, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek (red.), *Nowe nazwy własne – nowe tendencje badawcze*, Kraków, s. 21–28.
- ORLEAŃSKI M., 2020, *Przemiany ustrojowe a nazewnictwo w miastach polskich w latach 1989–2017*, rozprawa doktorska, mszps.
- REJTER A., 2016, *Nazwa własna wobec gatunku i dyskursu*, Katowice.
- REJTER A., 2019, *Nazwy własne w kontekstach kultury*, Katowice.
- ROSPOND S., 1957, *Klasyfikacja strukturalno-gramatyczna słowiańskich nazw geograficznych*, Wrocław.
- RUTKIEWICZ-HANCZEWSKA M., 2016, *Neurobiologia nazywania. O anomii proprialnej i apelatywnej*, Poznań.
- RUTKOWSKI M., 2001, *Mikrotoponimia przestrzeni wspinaczkowej. Studium socjoonomastyczne*, Olsztyn.
- RUTKOWSKI M., 2007, *Nazwy własne w strukturze metafory i metonimii. Proces deonimizacji*, Olsztyn.
- RUTKOWSKI M., 2015, *Onomastyka polska w ostatnim ćwierćwieczu*, „Język Polski” XCV, s. 135–144.
- RUTKOWSKI M., 2020, *Co bada i czemu służy onomastyka? Kilka refleksji w kontekście nowej humanistyki*, „Prace Językoznawcze” XXIII, nr 2, s. 31–41, <https://doi.org/10.31648/pj.6597>.

- RUTKOWSKI M., 2021, *O metodzie krytycznej w toponomastyce*, „Onomastica” LXV, nr 1, s. 237–254, <https://doi.org/10.17651/ONOMAST.65.1.14>.
- RUTKOWSKI M., SKOWRONEK K., 2020, *Onomastyczna analiza dyskursu*, Kraków.
- SIWIEC A., 2012, *Nazwy własne obiektów handlowo-usługowych w przestrzeni miasta*, Lublin.
- SKOWRONEK K., 2001, *Współczesne nazwisko polskie. Studium statystyczno-kognitywne*, Kraków.
- SKOWRONEK K., 2016, *Kultura konsumpcji – kultura terapii. Studia językoznawcze*, Kraków.
- SWOBODA P., 2019, *Imiona w Polsce w XX w. i na początku XXI w. w ujęciu statystycznym i socjolingwistycznym*, rozprawa doktorska, mszps.
- TASZYCKI W., 1946, *Słowiańskie nazwy miejscowe (ustalenie podziału)*, Warszawa.

**Open Onomastics: Contemporary Trends
in the Development of Polish Research on Proper Names
Abstract**

Onomastics is traditionally treated as a subdiscipline of linguistics. Despite the close relationship between onomastics and methods of research on names derived from linguistics, a current in the development of onomastics based on other traditions and achievements in various scientific disciplines has also become popular in recent years. Given Antoni Furdal's concept of open linguistics, one can refer to them as onomastics becoming open to perspectives and methodological frameworks beyond linguistics. In this article, the most significant types of such achievements in contemporary Polish onomastics are discussed, and a brief comment on them is made. The author discusses the changes in the subject of the research, including the methodology, as well as the processes of the permeation of paradigms and drawing inspiration from other social sciences.